

Wprowadzenie

Miłość do drzew

Książka ta powstała z miłości do drzew, cichego zachwyty nad miękką zielenią liści, zadumy nad szeptem wiatru w gałęziach. Od kiedy sięgam pamięcią, lubiłam przytulać policzki do ciepłej szorstkości kory. Próbowałam objąć rękoma pień i wtulając się w drzewo niemal czułam, jak wewnątrz tętni życie, a chmurka dobrej energii otacza mnie ze wszystkich stron. Kiedy słońce chyliło się ku zachodowi, godzinami obserwowałam tańczące na tle nieba drobne listki akacji, zanim nie zwały się całkiem z ciemnością nocy.

Już jako dziecko widziałam w drzewach coś magicznego, czułam ich dusze, próbowałam zrozumieć, o czym szemrzą między sobą. Czasami zdawało mi się, że starają się przekazać coś nam, ludziom, że mówią do nas w swoim drzewnym języku. Wyobrażałam sobie, że je rozumiem i często odbierałam jakieś telepatyczne pozdrowienie, tak jakby na odległość wyczuwały moje przychylnie do nich nastawienie. Za każdym razem odczuwałam ich życzliwą, przyjazną aurę. Nie spotkałam drzewa, które budziłoby we mnie lęk lub niechęć. Wszystkie drzewa odbieram bardzo ciepło.

Kiedy wiosną ogródki działkowe pokrywają się pachnącą kołderką płatków z jabłoni, wiśni i śliwy, a na kasztanowcach zapalają się białe i różowe kwietne lampiony, wszyscy ulegamy urokowi rozkwitających drzew. Wystarczy czasem półgodzinny spacer przez park czy ogród, a nasze serce rozsadza radość i chęć do życia. „To wiosna” – mówimy i jest w tym od razu cały sens naszej pozytywnej reakcji na ciepło i światło. Jednak to przede wszystkim energia budzących się z zimowego snu drzew przepelnia nas zapalem i chęcią działania.

Kiedy zmęczeni i zabiegani zdobędziemy się na to, aby po całym tygodniu pracy wyrwać się niedzielę za miasto i wyruszamy na spacer po lesie, to pod koniec dnia wracamy do domu zupełnie inni, w dobrym humorze, wypoczęci i zadowoleni. „Nareszcie trochę przewietrzyłam płuca” – mówimy. Warto jednak wiedzieć, że to dobroczynna energia drzew otoczyła nas i wzmocniła nasze życiowe siły.

Kiedy złota jesień ścieli nam pod stopy barwne kobierce liści, ogarnia nas wyciszenie, jakiś spokój i zaduma. Idąc przez park, patrzymy na purpurowe płomienie w konarach drzew, mówimy sobie: „przyroda układa się do zimowego snu”. Zastanawia jednak fakt, że wszechobecna czerwień liści zamiast pobudzać – wycisza. To także działanie energii drzew, które w ten sposób przekazują nam swój jesienny nastrój.

Nawet zimą, kiedy wydawać by się mogło, że cała przyroda śpi, w naszych domach rozkłada gałązki zielona, świąteczna choinka. Kocha ją każdy, kto kiedykolwiek poczuł jej cudowny zapach. Niezwykły urok jodełki lub świerka tworzy w naszym domu niepowtarzalny klimat. Każdy z nas ma własne wspomnienia z dzieciństwa, które poruszają serca delikatnością rodzinnego ciepła, pojednania i miłości.

Dostrzegając piękno natury, warto uzmysłwić sobie, że oprócz tego, co widzimy, istnieje także świat subtelny, niewidzialny dla oczu, niepoznawalny zmysłami, odbierany wyłącznie sercem lub tym, co nazywamy wewnętrznym widzeniem czy „drugą uwagą”. To ten świat wpływa na nasze emocje, uczucia, na to co dzieje się wewnątrz nas. Świat subtelnych energii przenika człowieka i wszystko, co go otacza, zabarwiając swoimi kolorami. Natura ma cudowną moc ukojenia, uzdrowienia i harmonizacji naszych myśli i emocji. Jeśli tylko pozwolimy sobie na to, by piękna energia drzew otuliła nas swoją mocą.

Jak to działa? Dwoje kochających się ludzi bez słów przekazuje sobie uczucie jednym dotknięciem, jednym spojrzeniem, jedną myślą. Ich aury przenikają się nawzajem,

przekazując z jednego ciała do drugiego poza werbalnie sygnał miłości. Z serca bezpośrednio do serca przepływa informacja, bo stan zakochania podwyższa wibracje człowieka i uwrażliwia na odbiór myśli oraz uczuć zakodowanych w subtelnej warstwie otaczającej ciało fizyczne. Dlatego zakochani rozumieją się bez słów, często jednocześnie wpadają na te same pomysły i w tym samym czasie zaczynają mówić te same wyrazy. Nie zdają sobie sprawy, że wcześniej ich subtelne ciała przekazały już sobie tę samą informację, którą teraz chcą głośno wyrazić. Podobnie możemy nawiązać kontakt z naturą.

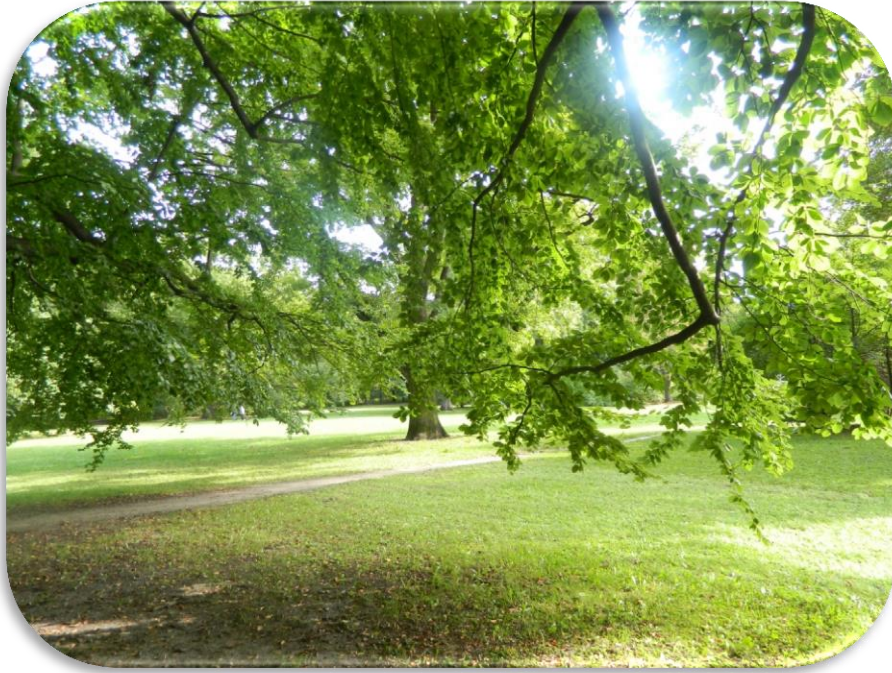
Nasze emocje są częścią tego świata. Nasze samopoczucie, kreowane w dużej mierze tym, jaki mamy nastrój, jest budowane właśnie poprzez uczucia, które mogą być odpowiedzią na określone sytuacje. Mogą. Czasem jednak reagujemy podświadomie na energie, których wcale nie widzimy. Coś się dzieje, a my poddajemy się temu, czymkolwiek by to nie było. Włączamy się w zbiorowy umysł, a nie zawsze jest on dla nas korzystny. Zawiera w sobie całe spektrum różnych doświadczeń, czasem bardzo ciężkich. Właśnie wtedy kojąca siła natury pozwala nam na powrót odzyskać samych siebie.

W delikatnych, niewidzialnych dla oczu warstwach, otaczających ludzkie ciało powstają procesy chorobowe, które w fizycznej materii pojawiają się dopiero po jakimś czasie. Tam także rodzą się impulsy pozytywnego, wewnętrznego rozwoju, manifestującego się dobrym zdrowiem, poczuciem szczęścia i radością. To na tych warstwach pracują bioenergoterapeuci, a też w dużym stopniu psychologowie, to z tymi pojęciami styka się medycyna holistyczna, której prawdziwy sens opiera się na przenikaniu i wzajemnym oddziaływaniu na siebie wszystkich subtelnych ciał i ciała fizycznego człowieka.

Zwierzęta i rośliny także posiadają owe delikatne pola energetyczne wokół siebie. Drzewa, jako szczególnie duże i silne istoty, mają potężną moc energetycznego oddziaływania na inne żywe organizmy. Są swoistymi naturalnymi bioenergoterapeutami, gdyż stale podłączone do kosmicznego źródła w naturalny sposób uzupełniają przekazaną energię. Sięgając nieba, jak ogromne anteny zbierają deszcz uzdrawiającej siły i z serdeczną hojnością dzielą się z każdym, kto jej potrzebuje.

Wszystko jest energią i energia przenika wszystko, a jedynie od jej gęstości zależy, na ile jest dla nas widzialna. Niektórzy rodzą się ze zdolnością dostrzegania aury, czyli delikatnej, świetlistej otoczki, otulającej wszystkie żywe istoty. Inni nabywają tę zdolność poprzez specjalne ćwiczenia. Uświadomienie sobie istnienia i funkcjonowania tego

niewidzialnego świata jest pierwszym krokiem do zrozumienia kosmicznych praw rządzących wszystkim, co nas otacza. Jest także pomostem do kreowania własnego życia zgodnie z naszymi pragnieniami.



Rozdział pierwszy

Uzdrowianie

Podobno żyjemy w ciekawych czasach, które jednak powodują, że przestajemy nadążać za własnym życiem. Coraz częściej czujemy się zagubieni, wpadamy w depresję, przestajemy panować nad nerwami, poddajemy się frustracji. Psychoterapia staje się coraz bardziej potrzebna. Szukamy sposobu na rozładowanie napięcia, odnalezienie sensu życia, naprawienie zaburzonych więzi partnerskich lub po prostu odczuwania zwykłej ludzkiej radości.

Kiedy odkrywamy, że jest nam źle i nie potrafimy niczym się cieszyć, to znak, że trzeba poprawić jakość swojego życia przez uzdrowienie duszy. Kiedy odczuwamy dyskomfort psychiczny i nie umiemy poradzić sobie z codziennymi sprawami, z rolą matki lub ojca, szefa lub partnera to sygnał, że przeszkadza nam jakiś stary chory wzorec. Należy go odkryć, nazwać, a potem zmienić na zdrową matrycę. To jest ten moment, kiedy warto poddać się odpowiedniej terapii.

Kiedy mówimy o psychoterapii, niektórzy postrzegają to wyłącznie jako leżenie na kozetce, i opowiadanie terapeucie o swoich odczuciach lub wędrowanie po psychologicznych gabinetach i niekończące się spotkania w grupie. Tymczasem są to tylko niektóre z wielu jej form. Proces uzdrawiania może zachodzić również poprzez medytację, pracę, taniec, poprzez określone działania artystyczne, np. malowanie obrazów.

W zasadzie każda szkoła psychologiczna pracuje według własnych sposobów, opracowując charakterystyczne dla siebie metody uzdrawiania psychologicznego.

Dodać też należy, że każdy z nas jest inny i może wymagać innej formy terapeutycznej. Stąd też taka mnogość technik. Ciągłe powstają nowe i znajdują swoich zadowolonych zwolenników. Doborem odpowiedniej psychoterapii powinien zająć się doświadczony terapeuta. Jednak jest wiele technik przyjaznych, łagodnych, dostępnych dla każdego, takich, które nikomu nie szkodzą, lecz wzmacniają naszą psychikę, dają jej świeżość, a nam nowe siły do pracy. Tam gdzie psychologia zaczyna splatać się z ezoteryką, gdzie psychoterapia łączy się z duchowością, odnajdujemy najciekawsze i najskuteczniejsze metody. Ich efektywność wynika zazwyczaj z całościowego podejścia do człowieka. Możemy spokojnie do nich sięgnąć.

Jedną z najciekawszych metod uzdrawiania emocjonalnego jest kontakt z przyrodą oraz czerpanie z jej harmonizujących właściwości. Któż z nas nie korzystał z dobrodziejstwa spaceru? Ileż to razy wychodziliśmy zestresowani do parku lub pobliskiego lasu, by się „przewietrzyć” i wracaliśmy z ładunkiem świeżych sił? Każdy z nas odczuł na sobie wyciszające działanie natury, jednak rzadko kiedy zastanawialiśmy się, dlaczego tak się dzieje. Pewne rzeczy wydają się oczywiste.

W całej nieskażonej przez człowieka przyrodzie wibruje harmonia. Zatem pozytywną energię ma każda trawka, kwiatek i krzaczek. Najsilniej jednak działają istoty największe, czyli naturalnie drzewa. Ich aura sięga co najmniej drugi raz tyle, ile wynosi wysokość drzewa. Potwierdzi to każdy, kto umie zobaczyć otoczkę energetyczną żywych istot, ponieważ kiedy dzień jest pogodny, na tle błękitnego nieba jest to łatwe do uchwycenia. Ludzi widzących aurę jest coraz więcej. Jeśli sam nie jesteś w stanie jej zobaczyć, poproś kogoś, kto to potrafi, by w odpowiednich warunkach opisał swoje wrażenia.

Pole energetyczne drzewa jest w swojej strukturze podobne do ludzkiego. Pierwsza warstwa, trudna do uchwycenia wzrokiem, ukrywa się częściowo w korze, ale już druga – odpowiednik naszego ciała emocjonalnego – jest wyraźnie widoczna. Kolejny poziom to ciało mentalne, które różni się od ludzkiego przede wszystkim wyciszeniem i równowagą. W ciele subtelny człowieka myśli i emocje kłębią się, tworząc kolorowe chmury i migoczące plamy. Drzewo zachowuje spokój i jego aura tylko delikatnie faluje,

ponieważ ono zazwyczaj pozostaje w harmonii z wszechświatem – nie kłóci się, nie zazdrości, nie obraża, nie rozpacza. Dlatego też może być dla nas ludzi jak balsam na rany, kiedy obdarzy nas swoją równowagą.

Drzewo posiada centra energetyczne oraz dwa główne kanały przepływu energii – pierwszy z góry na dół i drugi z dołu do góry. Centrum (czakra) podstawy znajduje się mniej więcej tam, gdzie na poziomie gruntu pień przechodzi w korzenie. Czakra korony – umiejscowi się naturalnie u szczytu rozłożystych gałęzi, a pośrodku całego drzewa mniej więcej – czakra serca. O tak! Drzewa mają czakrę serca – czystą, przepiękną, pełną bezwarunkowej miłości. Dlatego też, kiedy przytulamy się do wybranej brzozy czy lipy, czujemy takie łagodne, słodkie ciepło wypełniające duszę.

Pole energetyczne drzew jest silne, dlatego kiedy człowiek przytuli się do pnia drzewa i poprosi o pomoc, upatrzony klon czy świerk podłącza nas do swojej energii i poprzez jej moc równoważy naszą aurę. Można to porównać do działania bioenergoterapeuty, który reguluje nasze energetyczne zaburzenia siłą swojego pola energetycznego. Terapeuta taki musi widzieć nasze pole lub je odczuwać, tylko wówczas wie, co robi. Porządkuje, oczyszcza, harmonizuje, a jego działania przekładają się na wzrost sił witalnych i poprawę zdrowia. Drzewa działają tak samo. Nie noszą fartucha, nie pobierają opłaty, nie dyskutują z nami, jednak sens medytacji uzdrawiającej z drzewem oraz jej efekt będzie porównywalny.

Zarówno wśród ludzi, jak i wśród drzew są jednostki wyjątkowe, obdarzone szczególną mocą. Czasem wystarczą dwie-trzy wizyty i terapeuta usuwa z ludzkiego ciała jakąś paskudną chorobę. Wiemy, słyszeliśmy, doświadczamy. Wiemy też, że nie zawsze tak się dzieje i że nie każdy to potrafi. Bywa różnie. Zwykle drzewo jest jak zwykły terapeuta, który choć bardzo się stara, musiałby na stałe codziennie regulować energię chorego, by nastąpił cud uzdrowienia. Są jednak na Ziemi istoty, których moc jest większa niż innych. O takim jesionie piszę pod koniec tej książki.

Możemy przytulić się do dowolnego drzewa, nie wiedząc nawet jak się nazywa, poprosić o energię i pobyc chwilę w ciszy, ciesząc się z tego specyficznego kontaktu. To wystarczy. Poczujemy się lepiej. Można jednak poszukać takiego, które jest specjalistą w danej dziedzinie. Dąb daje nam siłę i wzmacnia witalność, pomaga szczególnie po chorobie. Czereśnia otwiera na rozumienie własnej kobiecości i radość zmysłów. Buk

rozjaśnia myśli, poprawia nastrój i zwiększa koncentrację, co może się przydać zwłaszcza przed egzaminem. Jabłoń otwiera nas na prosperujące myślenie i pomaga zarządzać materią. Cis wspiera, kiedy cierpimy w żałobie, ułatwiając zrozumienie sensu śmierci i odrywając nas od materializmu. Klon uczy wyrażanie swoich myśli, poprawia elokwencję, uzdrawia wady wymowy i dodaje odwagi. Sosna i platan budzą z odrętwienia, napędzają ochotę do działania. Lipa wspomaga artystów, szepcze im do ucha nowe pomysły. Kasztanowiec podpowiada, jak poczuć się pełnowartościową osobą...

Tak jak każdy z nas ma inne zdolności, tak i drzewa zależnie od gatunku mają różne cechy, którymi mogą się z nami podzielić. Nie przełożą tego werbalnie. Są to różnice wibracyjne, które odpowiednio programują nasze czakry i nasze ciała subtelne. Warto tę wiedzę wykorzystać tak, jak Jan Kochanowski, który nie bez powodu najchętniej pisał pod lipą.

Najprostszą techniką uzdrawiającą jest pozytywne myślenie. Kiedy myślimy o dobrych rzeczach, a wyobrażenia są miłe i przyjemne, to nasz nastrój się podnosi. Czujemy się zadowoleni, szczęśliwi, jest nam dobrze. To oznacza najczęściej wysoki poziom energii, a tym samym moc sprawczą, która wypełnia nasze komórki i odżywia je w określony korzystny dla nich sposób. Smutki i troski obniżają poziom energetyczny i powodują na poziomie materialnym, że komórki ciała w sposób nieprawidłowy i niekorzystny pobierają pokarm lub wręcz nie mogą go odnaleźć. W uproszczeniu można powiedzieć, że zmartwienia, złość i inne negatywne emocje zaburzają pracę komórek w taki sposób, że one nie umieją pobrać z krwi tego, co akurat potrzebują do swojego zdrowego funkcjonowania. Ich system wykrywania pokarmu zostaje uszkodzony. Długotrwały stan takiej „przypadkowej” diety prowadzi czasem do schorzenia. Aby zatem być zdrowym, wystarczy zawsze być pogodnym i radosnym, ponieważ taki stan zapewnia komórkom prawidłowe odżywianie. A z innymi sprawami te najmniejsze cząsteczki naszego ciała same sobie poradzą – natura stworzyła je doskonałymi.

Zatem, aby kreować zdrowie zgodnie ze swoimi oczekiwaniami, trzeba mieć w sobie pozytywne nastawienie do świata we wszelkich jego przejawach. To coś więcej niż tylko słowa. To odczuwanie wszechogarniającej akceptacji wszystkich zjawisk i ludzi. Przebywanie w stanie miłości, w spokoju, w zgodzie ze sobą i z naturą. Nie wystarczy

mówić miłych rzeczy, trzeba w nie wierzyć i czuć na poziomie każdej swojej komórki, że to właśnie jest prawda.

Pozytywne myślenie to dobre słowa wynikające z dobrych myśli, z dobrego nastroju, wiary w siebie i swoją moc kreacji oraz z wewnętrznego „dobrostanu”. To wypełniające nas

całych określone poczucie i przekonanie, które buduje w nas cudowną siłę i powoduje, że skrzydła wyrastają nam u ramion. To wewnętrzne przychylne nastawienie do świata warto rozwinąć i pielęgnować, nie poddając się zwątpieniu i chwilowym spadkom energii. To jest odkrywanie w sobie Prawdziwego Światła.

Drzewa i ich cudowna energia wspierają nas w tym poszukiwaniu, ponieważ wzmacniają w nas wszystko, co dobre. Oczywiście nie tylko drzewa. Natura sama w sobie jest pełna harmonii i nie zawaham się powiedzieć: jest „boska”. Jest czysta. Idealna. Zrównowazona. Możemy doświadczać tej cudownej mocy, medytując nad jeziorem, na łące, w górach nad strumieniem lub na morskiej plaży. Tutaj jednak pragnę napisać przede wszystkim o drzewach, które możemy spotkać niemal wszędzie. Także w centrum niejednego miasta czy miasteczka.

W tej książce będzie wyłącznie o dobrej magii, która nikomu nie szkodzi i z którą warto się zaprzyjaźnić. Będzie o tym, jak korzystać z pomocy duchów natury, aby uzdrowić siebie, a przede wszystkim, aby rozwinąć się w sferze duchowej. Nie schowałam tu dziwnych rytuałów, a jedynie skuteczne, naturalne techniki pomagające w tworzeniu tego, czego pragniemy i wspierające nasz rozwój wewnętrzny.

Tutaj istotna dygresja: proszę określenie *rozwój duchowy* traktować czysto symbolicznie, nigdy zaś dosłownie. *Duch* jest kroplą boskości zamkniętą w ludzkim ciele. Jest zatem ze wszech miar idealny i nie potrzebuje się rozwijać. To człowiek dążąc do doskonałości, stara się odnaleźć w sobie i rozpoznać własnego *ducha* oraz stać się z nim jednością. Droga wiodąca ku tej jedności nazywana jest *duchową ścieżką* lub *duchowym rozwojem*, ale pamiętajmy, że z faktycznym rozwojem ducha nie ma ona nic wspólnego.

Warto pamiętać, że człowiek posiada mnóstwo możliwości. Może dokonywać rzeczy wielkich i pozornie niezwykłych. Praktycznie rzecz biorąc, może dokonać wszystkiego.

Byli na ziemi tacy ludzie. Nazywano ich mistrzami, bogami, stawiano im ołtarze lub zabijano tylko dlatego, że robili coś, czego przeciętny człowiek zrobić nie umiał. Nadal można ich spotkać. Trzeba tylko z wrażliwością i otwartym sercem rozglądać się wokół siebie. Jeśli spotkamy kogoś kto leczy dotykiem, kto krótką modlitwą sprawia, że najtrudniejszy problem zostaje rozwiązany, kto unosi się kilkanaście centymetrów nad ziemią, to jest to osoba, która intensywnie pracuje nad wewnętrznym rozwojem. W obecności takiego człowieka najważniejsza jest świadomość, że każdy z nas może osiągnąć taki poziom, że każdy z nas może być mistrzem, osobą oświeconą i umiejącą dokonać „cudu”.

To właśnie jest prawdziwe tworzenie i moc wewnętrzna. Umiejętność urzeczywistniania własnych pragnień, na przekór wszystkim trudnościom, niezależnie od tego czy chcemy wyłącznie czegoś dobrego dla siebie, czy naszym pragnieniem jest udzielenie pomocy komuś innemu. To czasami jeden ciepły uśmiech wysłany we właściwym momencie właściwej osobie. To czasem jedno maleńkie słówko „przepraszam” i „dziękuję”. To milczące przytulenie drugiej osoby, jeden życzliwy gest, okazany w chwili, kiedy jest on najbardziej potrzebny. Prosta rzecz, której efektem staje się prawdziwy cud. Prawdziwa magia istnienia.

Zdaję sobie sprawę, że moje postrzeganie świata może być dla innych niecodzienne. Dla mnie magiczna jest tęcza nad wodospadem, krople rosy na pajęczynie i mgła unosząca się nad lasem. Cudowny jest dla mnie szum drzew i miękkość wody, migoczący płomień świecy, piękno delikatnej muzyki. Szczęście odnajduję w spojrzeniu mojego mężczyzny i w tym, co czuję, kiedy mówi mi o miłości. Magiczny jest moment poczęcia i chwila śmierci człowieka, magiczny jest kalejdoskop chmur i dźwięk dzwonu. Dla mnie magia jest wszędzie i Moc jest wszędzie tam, gdzie jestem. Ponieważ to ja jestem zarówno magią jak i Mocą...